



DWUTYGODNIK

Nr. 14

WARSZAWA, 31 LIPIEC 1939 R.

ROK XIV

Redaktor Odpowiedzialny: Ks. L. ZAUNAR  
Adres Redakcji:  
Warszawa, ul. Leszno Nr. 20 m. 3. Tel. 11-01-80

Wydawca:  
KOLEGIUM KOŚCIELNE WARSZAWSKIEJ  
PARAFJI EWANGELICKO-REFORMOWANEJ  
Adres Administracji — Leszno 20. Tel. 11.46-32.

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie zł. 8; półrocznie zł. 4; kwartalnie zł. 2. Pojedynczy numer 50 gr.

**Ceny ogłoszeń** za tekstem ustalone zostały jak następuje:

Szpalta — Zł. 60.—,  $\frac{1}{2}$  szpalty — zł. 35.—,  $\frac{1}{4}$  szpalty — zł. 25.—,  $\frac{1}{8}$  szpalty — zł. 15.—

W abonamencie udzielany będzie rabat

Konto czekowe Pocztovej Kasy Oszczędności Nr. 12.423

## T R E Ś Ć N U M E R U

1. Moc po całym świecie . . . . . 121
2. *Ks. Roman Mazierski* — Nauka Jana Łaskiego o Wieczery Pańskiej (część I ciąg dalszy) . . . . . 121
3. *R. K.* — Położenie i stan obecny Kościołów protestanckich w Anglii . . . . . 123
4. *Czesław Lechicki* — Pierwiastek religijny w naszej literaturze (dokończenie) . . . . . 125
5. Nowe wydawnictwa . . . . . 127
6. Porządek nabożeństw (okładka)

## KANCELARIA ZBORU

posiada na składzie i gorąco czytelnikom „JEDNOTY” poleca  
następujące wydawnictwa:

	Cena zł		Cena zł
1. „Tarcza Wiary“ . . . . .	20.—	11. „Jak Dziaduś nauczał wnuczęta kochać Pana Boga i Cześć mu oddawać“	0.50
2. <i>Ks. A. K. Diehl</i> — <b>Katechizm Heidelberski</b> . . . . .	1.—	12. Znaczenie Kalwina w Dziejach Reformacji“ . . . . .	0,30
3. <i>Ks. F. Jelen</i> — <b>„Katechizm mały”</b> . . . . .	1.—	13. <i>Ks. Emil Jelinek</i> — „Sylwetka Kalwina na tle Reformacji“ . . . . .	1.—
4. „Historia biblijna dla młodzieży“ . . . . .	1.50	14. <i>Czesław Lechicki</i> — <b>„Nauka Religii Chrześcijańskiej Kalwina i jej znaczenie”</b> . . . . .	2.—
5. Opis budowy Kościoła 1881 r. . . . .	1.—	15. <i>Ks. Edward Wende</i> — „Sursum Corda“ Kazania . . . . .	5.—
6. <i>Andrzej Bourrier</i> — „Ci którzy wyszli“ . . . . .	1.—	16. <i>Ks. Edward Wende</i> — „Lux in Tenebris“ Kazania . . . . .	5.—
7. Wiomości Historyczne o Cmentarzu Ewangelicko - Reformowanym w Warszawie . . . . .	0.50	17. <i>Wyd. Szkoły Niedzielnej</i> — „Dozwólcie Działkom przychodzić do mnie“ . . . . .	3.—
8. <b>Zbiór Pieśni Duchownych i Psalmów</b> (nowy śpiewnik) bez oprawy. . . . .	7.—	18. <i>Ks. Adam Nejman</i> — „Życiorys Jana Kalwina“ . . . . .	1.—
9. <i>Ks. W. Semadeni</i> — Z Dziejów Zboru Ewangelicko-Reformowanego w Warszawie . . . . .	1.—	19. „Jezus z Nazaretu“ . . . . .	1.—
10. <i>Jan Kalwin</i> — Krótki Wykład Nauki o Komunii Świętej . . . . .	0.50		

Prócz tego Kancelaria Zboru posiada na składzie Nowe Testamenty oraz Pismo Święte starego i nowego testamentu wyd. Bryt. i Zagr. Tow. Biblijnego w Warszawie według cennika tegoż T-stwa

**Zamówienia zamiejscowe przyjmuje się listownie.**

**Należność można przesyłać na konto P. K. O. Nr 3457**

## Porządek nabożeństw

w Warszawskim Kościele Ewangelicko - Reformowanym w miesiącu **sierpniu** 1939 roku.  
Nabożeństwa rozpoczynają się o godz. **11<sup>15</sup> przed poł., o ile nie jest podana inna godzina.**

1. Niedziela 6. VIII (9 po Trójcy Św.) z Kom. Św. . . . .	Ks. Skierski
2. Niedziela 13.VIII (10 po Trójcy Św.) . . . . .	Ks. Skierski
3. Niedziela 20.VIII (11 po Trójcy Św.) z Kom. Św. . . . .	Ks. Skierski
4. Niedziela 27.VIII (12 po Trójcy Św.) . . . . .	Ks. Skierski

# JEDNOTA

ORGAN POLSKIEGO KOŚCIOŁA EWANGELICKO - REFORMOWANEGO

DWUTYGODNIK

## Moc po całym świecie

Rzym, 1, 8 — 17.

Paweł radował się, ponieważ gdziekolwiek tylko przyjechał i spotkał „przybyszów z Rzymu“, otrzymywał ze stolicy świata pocieszające wieści. Tam bowiem, w centrum ówczesnego cywilizowanego świata, prawdy wieczne wykazywały moc swoją, a misja rzymska wyróżniała się siłą i prostotą wiary, dziecięcą ufnością w Panu Jezusie Chrystusie i pełnym miłości oddaniem się Jego sprawie.

Takie wieści, przenoszone od miasta do miasta po młodych chrześcijańskich zborach, napełniały szczerym zadowoleniem gorliwego apostoła.

Jakże pragnął on odwiedzić rzymskich chrześcijan i ponieść im Ewangelię Chrystusową, którejby się nie powstydzili nawet w Rzymie!

Ona zwycięża miłością, podczas gdy Rzym zawdzięczał swe zwycięstwa mocy oręża. Legiony rzymskie były żelazne: nieubłagane, bezlitosne. Ewangelia podbija serca i zniewala je sobie przez łaskę. Łaskę Ojca, i Syna, i Ducha Świętego — przez łaskę, której bezprzykładnym dowodem jest krzyż na Golgocie; łaskę, która swymi błogosławionymi łańcuchami skuwa moje buntownicze serce.

Ewangelia staje się z roku na rok młodszą; podczas gdy świetność Rzymu była przemijająca i nietrwała. „Wieczne Miasto“ wcale wiecznym nie było. Upadło dawno — i świat stał się wolnym. Ale Ewangelia króluje dziś podobnie jak za czasów Pawła, w pierwszym stuleciu chrześcijaństwa. Siła ożywcza koronuje ją i koronować będzie, aż do dnia, gdy Pan zgromadzi jej zdobycze po wszystkich krańcach ziemi do domu Swego — w niebie.

(I. B. R. A.).

KS. ROMAN MAZIERSKI.

## Nauka Jana Łaskiego o Wieczerzy Pańskiej

Część I. Okres działalności Łaskiego we Wschodniej Fryzji (od r. 1540 — 1550)

(ciąg dalszy).

*Nauka o sakramentach u Łaskiego a u Melanchtona.*

Jeślibyśmy mieli przyjąć ogólną tezę Heina co do wpływów na poglądy Łaskiego oraz sposób ich wykazywania, to zaiste o wiele łatwiejszym i bardziej uzasadnionym byłoby powoływanie się na wpływ ze strony Filipa Melanchtona, a raczej na wzajemne oddziaływanie na siebie pomiędzy nim a Łaskim. Porównajmy sakramentologię Łaskiego z następującymi określeniami Melanchtona: „*Sakramenty są znakami boskich obietnic,*

któreto znaki same przez się niczego nie sprawiają, jak tylko to, że są *pieczęcią* (sigillum), rewersem, zastawem niejako, przez który wprawiamy się w tym, że obietnice są skuteczne“.

„Nie używasz ofiary, jakbyś czynił coś dobrego, lecz wprawiaj się w tym, że *obietnica jest skuteczna*. I nie jest niczym więcej pożywać Eucharystię jak przyjmować Chrzt. <sup>108</sup>“.

„Jest więc sakrament znakiem dającym świadectwo boskiej obietnicy.“ <sup>109</sup>). „Sakramentu należy używać, jeśli ufając obietnicy na to uży-

wasz, abys nim, jakby pewniejszym i oczywistszym dowodem a nawet jakby *zastawem* dobrotliwego Boga *umocnił wiarę*“. „Tylko bowiem przez wiarę zbawienne są sakramenty“<sup>110</sup>).

Tak uczy Melancton w swoich „*Loci theologici*“ napisanych w r. 1520 (1521?), a wydanych w r. 1526. W wydaniu zaś drugim tegoż dzieła z r. 1533 (1535?) czytamy: „Wyżej powiedziane zostało, że *sakrament jest* ceremonią dodaną do obietnicy, w której Bóg coś nam ofiarowuje“<sup>111</sup>).

Wreszcie z wydania III z r. 1543 (1545?) znajdujemy następujące określenia wprost identyczne z wyrażeniami Łaskiego: „Sakramentem teraz przynajmniej, jak w Kościele mówimy, nazywa się *ceremonia* w Ewangelii *ustanowiona*, aby była *świadcstwem obietnicy*, która jest Ewangelii właściwa, oczywiście przyobiecanego pojednania i łaski“<sup>112</sup>).

„Ilekrót zaś czyni się wzmiankę o obietnicach i o założeniu lub odnowieniu Kościoła, rozważaj zarazem dodane od Boga *pewne świadectwa*, wpadające w oczy, aby były jakby *pieczęciami* (sphragides) obietnic“<sup>113</sup>).

#### *Kwestia Wieczery Pańskiej u Kalwina a u Łaskiego.*

Lecz przejdźmy wreszcie do kwestii Wieczery Pańskiej. Wskazując na coraz dalej idące uzależnianie się Łaskiego od Kalwina powołuje się Hein na „Wyjaśnienie nauki...“ (Ratio doctrinae...), przyczym stwarza iluzję, że będzie swe dowody czerpał z jej *drugiej części* t. j. tej, która nie zawiera już „Umiarkowania nauki“ (Modo ratio doctrinae), lecz stanowi właściwą, oryginalną część „Wyjaśnienia nauki...“<sup>114</sup>).

Już wyżej bowiem zauważyliśmy, że zawarte w „Wyjaśnieniu nauki“ — „Umiarkowanie nauki“<sup>115</sup>), jest prawie dosłownie identyczne z wcześniejszym od „Wyjaśnienia...“ — „Listem Jana z Łasku...“, zawierającym... całość sporu o Wieczere...“ (Epistola Joannis a Lasco... continens in se summam controu. Coenae) z r. 1545<sup>116</sup>), tak, że poglądy zamieszczone w tymże „Umiarkowaniu nauki“ wykluczone są absolutnie spod ewentualnego późniejszego wpływu Kalwina przez to samo, że są wcześniejsze. Tymczasem Hein cytuje właśnie zdanie Łaskiego z „Umiarkowania nauki“, a więc z owej wcześniejszej części. „Wyjaśnienia...“: „Uznajemy ponadto chętnie i obecność Chrystusa Pana w jego wieczerzy o tyle, że jest *skuteczna do zbawienia* dla wszystkich, którzykolwiek zaświadczenia swoją z nim i z jego osobą przez używanie jego wieczerzy w jego kościele“ z zaznaczeniem nawet paralelnego tekstu w „Liście“ (cf. K. II 469, 471), *by właśnie o tym cytacie z triumfem stwierdzić*: „Ze dalej szukające rady i pomocy zwrócenie się do Bucera i Kalwina przyniosło bogate owoce, wykazuje nader chętnie uznanie sku-

tecznej obecności Chrystusa w Wieczerzy, o której w r. 1544 wogóle mowy nie było“<sup>117</sup>). Niestety dowód ten jest — jak widzieliśmy — *bezwartościowy*, a pozatym pogląd o „obecności przez skuteczność“ (praesentia per efficaciam) znajdujemy również u Melanctona<sup>118</sup>).

Możnaby — conajwyżej — zgodzić się z Heinem, że nauka Łaskiego o *działalności Ducha św.* w Wieczerzy to „specyficznie kalwiński sposób wyrażania się“<sup>119</sup>), ponieważ rzeczywiście Kalwin na pytanie, jak ciało Chrystusa odległe od nas przestrzennie, może przyjść do nas i być naszym pokarmem, odpowiada, że to dzieje się „*tajemniczą mocą ducha świętego*: Czego więc umysł nasz nie ogarnia, to niech wiara pojmuje, że *duch prawdziwie jednoczy* te (istoty), które co do miejsca są rozłączone“<sup>120</sup>).

Jednak nawet i pod tym względem Łaski nie schodzi do roli biernego przejęcia tej nauki, lecz uzupełnia ją i rozszerza przez pogląd o *dwojakim w nas człowieku* i dwojakim miejscu sprawowania Wieczery Pańskiej, a na drodze takiej właśnie interpretacji osiąga wreszcie porozumienie z Bucerem oraz bądźco bądź zbliżenie do partii luteranckiej<sup>121</sup>), której umiarkowanym reprezentantem był właśnie Filip Melancton.

#### *Znaczenie i cele Wieczery u Łaskiego a u Melanctona.*

To zbliżenie z poglądami Melanctona występuje znów na jaw w wymienionym już wyżej t. zw. „*Katechizmie londyńskim*“ Łaskiego (a raczej już w jego pierwotnej postaci w „*Katechizmie wschodnio-fryzyjskim*“ z r. 1546) szczególnie, gdy omawia znaczenie i cele Wieczery Pańskiej. I tak mówi o niej, iż nie jest ona „czymś znakiem“, gdyż w niej „otrzymujemy duchowy pokarm i napój, ogarniając w *sobie* według własnego ustanowienia Chrystusa społeczność prawdziwego ciała i krwi Chrystusa, przy których używaniu zawsze jest obecny i mocą swoją się objawia“<sup>122</sup>). Potrójny zaś jest cel ustanowienia Wieczery: 1) *by oznaczała* nam *społeczność* (communio) prawdziwego *ciała i krwi Chrystusa* jakoteż i wszystkich owoców i darów jego: pojednania z Bogiem, *odpuszczenia grzechów*, sprawiedliwości i żywota wiecznego. U Melanctona znajdujemy bardzo podobne określenie: „Głównym przeto celem tego obrzędu jest, aby świadczył, że my otrzymujemy to, co nam zostało obiecane w Ewangelii, mianowicie *odpuszczenie grzechów i usprawiedliwienie przez Chrystusa*...“ „Chrystus bowiem świadczy, że *do nas należy jego dobrodziejstwo, gdy nam udziela swego ciała* i przyłącza nas do siebie tak, jak członki, a nie można sobie wyobrazić bliższego nad to połączenia“<sup>123</sup>). 2) *by napominała nas*, którzyśmy *razem ciałem Chrystusa*, byśmy odnosili się do siebie z taką szczodrobliwością, łagodnością, uprzejmością, cierpliwością i miłością, jaką żywi względem nas Chrystus, jeśli nie chcemy

wieczery niegodnie przyjmować; 3) by była *znakiem* sakramentalnym *odróżniającym* prawdziwy Kościół Chrystusowy od innych, bezbożnych zrzeseń.<sup>124)</sup> Melancton w II wyd. „Loci theol.“ z r. 1543/45 wypowiada znów podobne poglądy: „A wiedz, że ten sakrament został ustanowiony przede wszystkim dla *napominania* każdego oraz *obudzania i wzmacniania* w nas *wiary*, następnie, aby ciągle rozkrzewiała się przez ten obrzęd  *pamięć męki i zmartwychwstania* Chrystusa, wreszcie, aby był *nerwem publicznego zgromadzenia*, w którym okazywałyby Kościół Boży, że *jest odłączony od zapatrywań innych ludów*“.<sup>125)</sup>

Czyż więc nie możnaby na tej podstawie wykazywać na sposób Heina z jeszcze większą słusnością *wpływ Melanctona* na Łaskiego, a nawet naodwrot wpływ Łaskiego na Melanctona, to ostatnie, gdy się przyjmie jako datę III wydania „Loci theologici“ rok 1545 (na podstawie danych z „Corpus Reformatorum“), a więc o rok później, niż Łaskiego „Epitome“, w której już znajdujemy wyrażenia identyczne z ostatnim cytatem z „Loci theologici“ Melanctona.

#### *Prawo do uczestnictwa.*

Prawo do uczestnictwa w Wieczery Pańskiej mają według Łaskiego wszyscy wierni chrześci-

anie, żałujący za swe grzechy, którzy rzeczywiście należą „*do ciała Chrystusa*“ (ad corpus Christi) i żyją w prawdziwym posłuszeństwie i bojaźni Boga, a także w prawdziwej miłości względem bliźnich. Kto zaś nigdy nie uczestniczy w Wieczery Pańskiej z pogardy lub zatwardziałości serca, tego należy uważać za będącego „*poza ciałem Chrystusa*“ (extra corpus Christi). Nigdy nie możemy być naprawdę *godni udziału w Wieczery*, jednak Bóg wtedy uważa nas za godnych Swych niebiańskich darów, *gdy szukamy* odpuszczenia grzechów i wiecznego zbawienia tylko w śmierci Chrystusa i we wszystkim jesteśmy mu posłuszni.<sup>126)</sup>

<sup>108)</sup> Por. zasadniczy pogląd Łaskiego na jedność i identyczność „misterium“ wszystkich sakramentów, <sup>109)</sup> C. R. O. Mel. XXI str. 41—42, <sup>110)</sup> j. w. str. 43—44, <sup>111)</sup> j. w. str. 301, <sup>112)</sup> j. w. str. 847, <sup>113)</sup> j. w. str. 861—862, <sup>114)</sup> Hein j. w. str. 91 oraz uw. 3, <sup>115)</sup> Dalton „Lasciana“ str. 47—60, <sup>116)</sup> Kuyper I, 469—479, <sup>117)</sup> Hein j. w. str. 92—93, <sup>118)</sup> C. R. O. Mel. XXIII 751. Por. R. Seeberg „Lehrbuch der Dogmengeschichte“ str. 449, <sup>119)</sup> Hein j. w. str. 96, uw. 1, <sup>120)</sup> „arcana spiritus sancti virtus: Quod ergo mens nostra non comprehendit concipiat fides, spiritum vere unire, quae locis disiuncta sunt,“ <sup>121)</sup> Hein j. w. str. 98, <sup>122)</sup> Kuyper II, 468, <sup>123)</sup> Por Me, „Loci theol.“ II wyd. z r. 1533/35 C. R. O. Mel. XXI str. 302, <sup>124)</sup> Kuyper II, 470—472, <sup>125)</sup> C. R. O. Mel. XXI str. 863, <sup>126)</sup> Kuyper II, 472—474.

(D. c. n.).

R. K.

## Położenie i stan obecny Kościołów protestanckich w Anglii

### I.

W ostatnich tygodniach w związku z wypadkami, rozgrywającymi się na arenie spraw politycznych Europy, z podróżą naszego Ministra S.Z. do Londynu, uwieńczoną doniosłym sukcesem bilateralnego traktatu wzajemnej pomocy w wypadkach nieuzasadnionej agresji, oczy społeczeństwa polskiego zwróciły się z większą niż dotąd uwagą na Zachód, na Anglię i jej usilne starania, by zapewnić światu upragniony pokój i bezpieczeństwo przed nieustającymi aktami gwałtu i zaborczości pewnych państw. Ów „tour d'horizon“, jak mówią dziś dyplomaci, to rozejrzenie się po świecie przyczyniło się wybitnie do pogłębienia naszych wiadomości o tym najpotężniejszym Imperium świata, z którym oby nas łączyły zawsze serdeczne stosunki. Z drugiej strony i społeczeństwo angielskie, do niedawna dość obojętnie odnoszące się do spraw polskich, poczyniła sobie zdawać sprawę z tego, że Polska, jej kultura, dzieje, ludność, armia i t. d. ze wszech stron zasługuje na szacunek i godne są lepszemu i do-

kładniejszego poznania. Wolno sądzić i wyrazić nadzieję, że obecny serdeczny i ściślejszy kontakt rządów W. Brytanii i Polski doprowadzi w przyszłości do jeszcze większego zbliżenia się wzajemnego dwóch wielkich narodów, ceniących nad wszystko swoją własną, ale i cudzą wolność i niezależność narodową i państwową.

W prasie angielskiej ostatnimi czasy coraz częściej spotykamy bezstronne i życzliwe artykuły, wzmianki i sprawozdania o naszym kraju, o wybitnych i zasłużonych sternikach naszej nawy państwowej, o wspaniałej postawie dzielnej naszej armii, o nieznużonych wysiłkach usprawnienia naszego gospodarczego życia i t. p. Słuszną jest przeto rzeczą, by i nasze polskie społeczeństwo ewangelickie zapoznało się ze stosunkami kościelnymi Anglii, z położeniem, w którym obecnie wyznania protestanckie, z anglikańskim na czele, się znajdują, jaka jest ich rola, ich znaczenie w ogólnej polityce W. Brytanii, która szerokim swoim zasięgiem oddziaływania ogarnia dziś cały niemal świat. Jakkolwiek w ostatnich dziesiąt-

kach lat Kościół ewang. w Polsce bardziej był zależny od wpływów sąsiednich Niemiec protestanckich, Szwajcarii, Austrii i krajów skandynawskich, to jednak pamiętano u nas również o istnieniu wielkiego i wpływowego odłamu ogólnego Kościoła protestanckiego, Kościoła anglikańskiego, do którego w przeważającej znacznie części przynależy się społeczeństwo angielskie kraju macierzystego i t. zw. dominiów. Nie zapomniano u nas nigdy, że w czasach reformacji działał w Londynie jako superintendent nasz polski reformator Jan Łaski, że wielka królowa angielska, Elżbieta, zawsze z żywym zainteresowaniem i współczuciem śledziła rozwój i położenie naszego Kościoła w Polsce, prosiła króla Zygmunta III o udzielenie opieki protestantom w Gdańsku (por. Bibl. Hist.-Phil.-Theol., t. VI, str. 1169/1171, Bremae, 1723) i wysłała jednego z najwybitniejszych swoich posłów na dwór króla polskiego (Sir G. Carew'a) i że pod koniec 18 wieku Anglia przyczyniła się swoim wpływem do zapewnienia nielicznym wówczas protestantom w Polsce tolerancji i wolności wyznaniowej. (Traktat Warszawski 1768 r.). Nie bez znaczenia jest również fakt, że Anglia często otwierała swoje gościnne podwoje i była pewnego rodzaju „refugium“ (miejszem schronienia) dla naszych emigrantów politycznych, zmuszonych przez pewien czas ukrywać się przed zaborczymi władzami. W Anglii napisał hr. W. Krasieński pierwszą historię polskiej reformacji, w Londynie znaleźli bezpieczny przytułek nasz W. Marszałek Piłsudski, Prezydent Mościcki i in. Z najwybitniejszymi przedstawicielami Kościołów Protestanckich w Anglii zetknęli się przedstawiciele naszych Kościołów ewang. w Polsce na licznych konferencjach ekumenicznych, ostatnio (1937 r.) w Oksfordzie, Edynburgu i t. d.

Może przeto na czasie będzie krótkie, informacyjne sprawozdanie o stanie Kościołów Ewang. w Anglii, zwłaszcza, że brak nam w Polsce i w naszym języku napisanych prac o Kościołach ewang. świata, jak np. wydawana pod redakcją prof. F. Siegmund-Schultzego monumentalna „Ecclesia“, której I tom poświęcony jest Kościołom chrześcijańskim w Anglii.

Uwagi, podane w bieżącym i w 2 — 3 następnym artykułach będą wznowieniem pięknej tradycji i szlachetnego dążenia niezapomnianego ks. Dra M. Otto, który w redagowanym przez niego „Zwiastunie Ewangelicznym“ niejednokrotnie przedstawiał w zwięzłych, ciekawych artykułach najważniejsze wydarzenia w zagranicznych, protestanckich Kościołach. Wreszcie mają te artykuły sprostować jednostronnie i fałszywie zabarwione wiadomości, podawane przez prasę i pisma kościelne katolickie, o rzekomym upadku protestantyzmu w Anglii, o niebywałym renesansie katolicyzmu, o masowych nawróceniach i wystąpieniach z Kościoła anglikańskiego i t. p. Artykuły powyższe oparte są na wiarogodnych źródłach angielskich i nie pragną służyć tendencyj-

nym celom. Chcą one przedstawić prawdziwy, nieretuszowany obraz położenia i stanu życia kościelnego w Anglii z jego jasnymi i ciemnymi stronami, i wzbudzić żywsze zainteresowanie się polskich ewangelików naszego kraju losami, przeszłością i terażniejszością angielskiego protestantyzmu.

## II.

(*Dzieje kościoła anglikańskiego XVI—XVIII w.*.)

Dzieje powstania Kościoła ewang. i ruchu reformacyjnego w Anglii powszechnie są znane. Sprostować należy powtarzaną tylekroć tezę, że geneza reformacji angielskiej właściwie nierozdzielnie jest związana z małżeńskimi sprawami Henryka VIII. Już pod koniec 14 wieku — 150 lat przed reformacją w Niemczech — Wiklef, ojciec duchowy Husa, domagał się stanowczo prawy stosunków w Kościele, usunięcia licznych nadużyć, dał narodowi swemu Biblię w języku angielskim. Reformacja w Anglii i Szkocji byłaby powstała i bez owych gorszących wyczynów Henryka VIII, ostrego przeciwnika Lutra, za co obdarzony został przez papieża Leona X zaszczytnym tytułem: „Defensor Fidei“ — obrońca Wiary. Sprawy małżeńskie tego króla i niechęć jego do Stolicy papieskiej, nie zezwalającej na rozwód Henryka VIII z żoną jego Katarzyną Aragońską, przyczyniły się głównie do usunięcia wpływów Rzymu w Anglii i do ustalenia supremacji króla nad Kościołem. Parlament angielski jednak nie poszedłby królowi w tych dążeniach na rękę, gdyby nie ciągle, wieki trwające skargi społeczeństwa angielskiego na nadużycia Kurii rzymskiej i krajowych władz kościelnych. W latach 1529—1536 ustalono ową „royal supremacy over the English Church“, zwierzchnictwo władzy królewskiej nad Kościołem, który odtąd przybiera urzędową nazwę: „The Church of England“ albo „Established Church“ — Kościół Państwowy w Anglii. Swoją organizacyjną prawno-państwową podstawę Kościół ten, zwany powszechnie anglikańskim, otrzymał za panowania Henryka VIII w następujących dekretach króla wzgl. parlamentu:

1536 wydano X artykułów, 1537 t. zw. „Bishop Book“, 1539 VI artykułów, 1543 t. zw. „King's Book“. Cechą charakterystyczną tych dekretów jest zatrzymanie podstawowych dogmatów Kościoła katolickiego i jego obrzędów, ustroju hierarchicznego duchowieństwa, a odrzucenie supremacji papieskiej nad Kościołem w Anglii, uniezależnienie Kościoła i duchowieństwa od Kurii papieskiej.

Zmiany dogmatyczne, doktrynalne, zostały wprowadzone do Kościoła anglikańskiego właściwie dopiero za panowania Edwarda VI. Głównym doradcą króla był arcybiskup Cranmer, a prawą jego ręką, teologicznym inspiratorem stał się przebywający wówczas w Londynie nasz polski reformator: Jan Łaski. 1549 r. wydano t. zw. „First Book of Common Prayer“, pierwszy po-

rządek nabożeństw i modlitewnik — 1552 ukazał się „The second Book of Common Prayer“, 1553 wydano katechizm, obejmujący 42 artykułów. Podczas gdy „Common Prayer Book“ z roku 1549 w nauce o Komnii św. opiera się na poglądach Lutra, drugie wydanie z 1552 r. pozostaje pod wyraźnym wpływem nauki reformatorów szwajcarskich.

Podstawą doktryny Kościoła anglikańskiego są: a) 2 wyd. Common Prayer Book, b) Katechizm wzgl. 42 artykułów 1553 r., wreszcie c) wydane przez królową Elżbietę 39 artykułów, r. 1563 przyjętych i 1571 przez parlament zatwierdzonych. Ponieważ dopatrywano się głównie w 39 artykułach niezgodnych z zasadami protestanckimi ustępstw wobec Kościoła katolickiego, zwłaszcza w Szkocji pod wpływem kalwińskich poglądów reformatora J. Knox'a, powstała w Anglii ostra reakcja, popierana jawnie i ukrycie przez emigrantów z kontynentu, owych „religious refugees“.

Ruch ten, zwalczający katolickie tendencje Kościoła anglikańskiego, nazwany został ruchem „purytańskim“ albo „non-Konformistów“. Odrzucano porządek nabożeństw, zwłaszcza liturgię, twierdząc, że ona przeniesioną została z papieskiej liturgii — „translated from the Popish liturgy“ — dawne szaty duchownych, które Kościół anglikański zatrzymał bez najmniejszych zmian, nie godziło się na supremację króla nad Kościołem, na ustrój hierarchiczny, jurysdykcję biskupów, na wyłączenie osób świeckich z ciał rządzących Kościołem i t. p. Purytanie stali pod wpływem reformatorów szwajcarskich. Papieże ze swej strony podniecali katolików do buntu: Pius V wyklął królową Elżbietę, popierał jej wrogów, wysyłał jezuitów do Anglii i dążył wszystkimi środkami do przywrócenia Kościołowi katolickiemu jego dawnego znaczenia. Ew.-Pol.

(D. c. n.).

CZESŁAW LECHICKI.

## Pierwiastek religijny w naszej literaturze

(Dokończenie).

Stan polskiej religijności, odbity w powieści, jest upokarzający. To choćby, co przytacza p. Jesionowski, a co można by jeszcze kilkakrotnie cytatai pomnożyć i uzupełnić, świadczy o naszej mentalności dość ujemie. Gdyby wiara była produktem samej wyobraźni do spółki z uczuciem, nie możnaby do niej przykładać kryteriów intelektualnych. Skoro atoli katolicki typ pobożności, panujący wśród Polaków, żywi niemałe pretensje intelektualne, musi się poddać ocenie zdrowego i nieuprzedzonego rozumu, z wynikiem niedostatecznym.

Nie wahamy się nazwać pewnych form tej pobożności rodzimej, mimowolnym, zbiorowym, zastarzałym i nałogowym grzechem przeciw pierwszemu przykazaniu Bożemu (a częściowo także trzeciemu, o nadaremny braniu imienia Bożego). Znajdujemy bowiem w owej pobożności niektóre charakterystyczne cechy i elementy bałwochwalstwa, zabobonu zwyczajnego (przesądu) i demonicznego (gusła, zażęgnywania, fetyszyzm etc.).

Dopuszczanie w kulcie masy wierzeń i praktyk pogańskich, wypaczyło pneumatyczną pobożność starochrześcijańską i cofnęło ją miejscami do poziomu prymitywnej religijności ludów politeistycznych.

To obniżenie kultury religijnej kosztem rozsądku, a w imię popularności u tłumu, idącego wszędzie po najmniejszej linii oporu, ślepo, bezkrytycznie i bezmyślnie — zemściło się na Polsce

bardziej, niż na krajach środkowej i zachodniej Europy, ponieważ u nas ogólny stan oświaty był (i jest) o wiele gorszy, ciemnota i konserwyzm bez porównania większe, pozatym przeciętna niezdolność Polaków do myślenia religijnego i wrodzony brak t. zw. zmysłu religijnego, skazują nas na rolę trzody, kierowanej w rzeczach wiary psychologią tłumu i pospolitą demagogią.

Tego oczywiście p. Jesionowskiemu nie wolno głośno powiedzieć, boby go spotkał ostracyzm wszystkich klerykalnych periodyków, gdzie jest dobrze widziany. Woła on o rewizję naszego życia religijnego i o podniesienie duchowe kleru. Prózne to jednak, bo połowiczne środki. Ojczyźnie trzeba nowego typu pobożności i wogóle religijności, trzeba nie średniowiecznego, ale nowoczesnego chrześcijaństwa. Inaczej z błędnego koła fałszywej dewocji i sakralnego bałamuctwa nigdy szczerze i bezpowrotnie się nie wydostaniemy. Czego katolicyzm u nas przez dziesięć wieków nie dokonał, nie dokona i w przyszłości. Pokazał, jako wychowawca narodu, do czego jest zdolny. Jego błędy nie wypływają ani ze złośliwości wiernych, ani z nieudolności kleru, lecz są naturalnym i nieuniknionym skutkiem jego zasad, będących amalgamatem sprzeczności, fikcyj i niekonsekwencji, popełnionych w różnych religiach świata, a tu źle powiązanych z moralnością Ewangelii, tendencyjnie spreparowaną!

Beletryści polscy to czują, mają wszakże za małe wykształcenie religijne, by sobie jasno zda-

wać sprawę z tego, co widzą i umieć sobie rzecz wyjaśnić genetycznie. Krytycy ortodoksyjni zaś nie posiadają żadnego interesu w wyciąganiu wniosków, kompromitujących ortodoksję i zachęcających do porzucenia jej straconej pozycji ideowej.

Trzeba doróść do chłodnej, spokojnej obserwacji naszej pobożności i refleksyj bezstronnych nad nią, a smutny obraz religijności ludu i inteligencji przestanie dziwić.

W zakończeniu „Z dnia na dzień“ Goetla mówi Szmid: „Niema człowieka bez Boga“. Prawda! Atoli z drugiej strony: *Wie ist der Mensch, so ist sein Gott...* Nie poznawszy z Ewangelii jedyne Boga, struga sobie różnych bożków i im się kłania...

Tak było, jest i będzie. Człowiek jest stworzeniem inteligentnym, ma wrodzony instynkt religijny i zaspakaja go, jak mu się podoba.

Najczęściej drogą zabobonu, o którym de Maistre, sztandarowy ultramontanin, powiedział, że jest „szańcem religii“ i niszczyć go nie należy. albowiem nie jest dobrze, iżby, można było podejść pod same mury, zmierzyć ich wysokość i przystawić drabiny“.

Bo wtedy łatwiej poszłoby, burzenie słabych i niewytrzymałych murów, podstemplowanych głównie właśnie przesądem.

\* \* \*

Odbiegliśmy nieco od broszury A. Jesionowskiego, pośredniej sprawczyni niniejszych rozważań.

W kontraście do O. Forst-Battaglii i jego wydawców jezuitckich („Literatura katolicka w Polsce“, 1936), reprezentuje polonista śląski dość pesymistyczne stanowisko, zresztą wcale bliskie prawdy, której książka Forst-Battaglii jest właściwie odwróceniem.

Materiał, zebrany przez p. Jesionowskiego, starczy na przyręczek, nie daje poglądu na całość przedmiotu. Dziwnym trafem, przeczytał autor (czy przemilczał) właśnie te pozycje beletrystyczne lat ostatnich, które zajmowały się ważnymi problemami religijno-moralnymi. Więc Sterna „Namiętny pielgrzym“ z zagadnieniem zbrodni, kary i ekspiacji. Dalej: Szelburg-Zarembiny „Dokąd?“ z zagadnieniem nieśmiertelności duszy; Kisielewskiego „Doktor Paweł“ z zagadnieniem nawrócenia; Millera „Powołanie“ z zagadnieniem powołania kapłańskiego (porównaj Mykolaitisa-Putinasa „W cieniu ołtarza“); Zambrzyckiego „Nasza Pani Radosna“ z zagadnieniem stosunku do kultów starożytnych i narodzin chrześcijaństwa; Szczepkowskiej „Schody wgórze“ z zagadnieniem klasztornej wychowania religijnego; Polewki „Cud“, z zagadnieniem cudu, ominął też p. Jesionowski niewygodne i niemiłe dla katolicyzmu motywy religijne w powieściach: Szczuckiej „Dzień dzisiejszy“, Dąbrowskiej „Noce i dni“

(część IV, tom I), Straszewicza „Wystawa bogów“, Zegadłowicza „Zmory“, i in.

Wogóle o traktowaniu *szczegółowym* problemów religijnych w powieści współczesnej, zupełnie się nie dowiadujemy. Upraszcza to sytuację, ale znającego przedmiot zadowolić nie może, wbrew zapewnieniom na str. 43.

Autor przytacza urywki niezharmonizowane i mało krytycznie je oświetla, nie docierając do jądra poruszanych kwestyj. Literatura z zakresu psychologii religii wydaje się być p. Jesionowskiemu obca, nie widzimy śladów znajomości choćby Jamesa „Doświadczeń religijnych“.

Jeśli się uwzględni (zresztą tylko w bibliografii) Rodziewiczównę, to trzeba by też uwzględnić jej rówieśników.

W kwestiach religijnych bywa autor poprostu naiwny, jak np. w traktowaniu sprawy postu (str. 35), albo w pouczeniach dla Hulewicza (str. 40 n.n.). Zamiast się irytować, radziłbym p. Jesionowskiemu przestudiować książkę L. Szczepańskiego: „Cuda współczesne“ (Kraków 1937), a przekona się, że Hulewicz nie jest znów takim ignorantem, za jakiego go bierze. P. Jerzy Hulewicz przełożył i skomentował Ewangelię św. Jana, ma też w sprawach religijnych wiedzę nie mniejszą od p. Jesionowskiego, który się miejscami nie orientuje w swym przedmiocie.

Np. przecenia Bernanosa „Pamiętnik wiejskiego proboszcza“, któremu jezuitcki „Przegląd Powszechny“ odmówił wartości, a inni krytycy uznali nie za „bohatera-mistyka“ (str. 55), lecz za typ patologiczny.

W filozofii religii autor tak dalece się nie wyznaje, że bez skrupułu pisze: „stosunek do spraw wiary wogóle, do problemów metafizycznych w szczególności“ (str. 57). Ma być właśnie odwrotnie!

Religię, tęsknoty metafizyczne identyfikuje autor (str. 76) z wyznaniem religijnym, „które zbawia duszę“. Długoby tłumaczyć, że co innego metafizyka, co innego religia, co innego wyznanie, które zresztą nigdy nie zbawia, chyba, iż autor wierzy po średniowiecznemu, jakoby poza jednym wyznaniem nie było zbawienia. Ale dawno nawet Watykan uczy inaczej.

Od polonisty wolno też wymagać większej dbałości stylistycznej i unikania takich lapsusów, jak „przekonujące“ (str. 52, 72, 73), „habit księdza“ (55), „w odniesieniu“ (64, 69), „wykorzystuje“ (90).

Najpoważniejszy zarzut niedbalstwa postawiłbym autorowi za lekkie, nierzetelne załatwienie się z „Niebem w płomieniach“. Krytyk nie przeczytał nawet dokładnie powieści Parandowskiego, i całkiem nieściśle informuje o jej głównym wątku i konflikcie. To, co autor zarzuca Parandowskiemu, mianowicie „rozwiązanie nieskomplikowane, ale też zupełnie niezadowolające“, ja bym właśnie zastosował do omawianej broszury p. Jesionowskiego. A nie mogę być w stosunku do



Parandowskiego posadzony o stronniczość na korzyść, ponieważ jedyny wśród recenzentów jego powieści skrytykowałem go za niewłaściwe podejście do religii i szeroko wywiodłem, jak fałszywe ma on wyobrażenie o istocie przeżyć religijnych.

\* \* \*

Pierwiastek religijny we współczesnej beletrystyce naszej oczekuje więc w dalszym ciągu od swego analytyka, który musi zbadać przedmiot

porównawczo i nie pozwolić się zmylić barierom konfesyjnym.

Słusznie zauważył radykalny krytyk lewicowy — wbrew sugestiom bałamutnym Forst-Bataglii — że „współczesna mieszczańska literatura polska w całej swej koncepcji świata i człowieka jest w ogromnej przewadze nie neutralna, jakby się zdawało, ale wprost przeciwna katolicyzmowi. Co więcej, nawet w swej strukturze moralnej nie wynika z prawdziwego ducha chrześcijańskiego“.

## Nowe wydawnictwa

1. „Rocznik Teologiczny“ wydawany przez Wydział Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego. Tom. IV. Warszawa 1939, str. 469. Na treść IV tomu tego wydawnictwa składają się następujące przyczynki naukowe i sprawozdania: ks. E. Bursche: Historia Reformacji Polskiej, Lubienieckiego księga II w tłumaczeniu polskim — ks. J. Szeruda: Modlitwa proroka w Starym Testamencie — ks. K. Wolfram: Kazanie na Górze. Część III. 1. Egz. Mat. 6, 19—34 — ks. R. Kesselring: Tolerancja jako zasada i podstawa życia religijnego, moralnego i społecznego. Część II — ks. K. Michejda: Ku nowej Agendzie — Sprawozdanie z działalności Wydziału Teologii Ewangelickiej za rok akad. 1937/38. — Sprawozdanie z działalności Koła teologów ewang. za rok 1937/38. Rocznik w cenie 6 zł. można nabyć w księgarni Szyllinga, Warszawa, Szpitalna 10. Ew.-Pol.

KS. JAN SZERUDA:

*Krytyczna myśl religijna w literaturze polskiej.*

Uwagi o książce P. Hulki - Laskowskiego: Pięć wieków herezji. Wypisy z literatury polskiej zebrał i wstępem opatrzył... Nakładem Spółki księgarsko - wydawniczej „Słowo“. Warszawa 1939, str. 238 + 2 nlb.

W marcu roku bieżącego upłynęło 20 lat od chwili, gdy pojawił się w miesięczniku „Ewangelik“, wydawanym przez ks. A. Rondthaler pierwszy artykuł p. Hulki - Laskowskiego. Od tego czasu ukazywały się na łamach prasy ewangelickiej liczne artykuły tego już wówczas znanego publicyisty, świadczące o jego wybitnych zdolnościach literackich i o rozległych zainteresowaniach religijnych, religionistycznych i historycznych. Nie było ważniejszej, aktualnej sprawy ewangelickiej w Polsce i w życiu duchowym narodu polskiego, której nie byłby poświęcił uwagi utalentowany pisarz i krytyk. Znane i gorliwie czytane były artykuły, w których przedstawiał

obojętność, zacofanie i bezmyślność religijną, lub rozprawy polemiczne, w których smagał nietolerancję i fanatyzm wyznaniowy. W niezliczonych przyczynkach i recenzjach naświetlał p. Hulki-Laskowski dodatnie i ujemne strony naszego życia kulturalnego, wskazując na szczytne wzory rodzime godne naśladowania. W pracy swej torował nowe drogi polskiej publicystyce ewangelickiej, której za przykład stawał publicystykę francuską. W r. 1926 podjął ważne dzieło w dziedzinie prasowej. Przy poparciu kilku przyjaciół w Warszawie zorganizował Ewangelickie Polskie Biuro Prasowe, które prowadził przez szereg lat, nawiązując na samym początku łączność z podobnymi instytucjami zagranicą. Pracował w niezwykle trudnych warunkach pozbawiony możliwości osobistego komunikowania się z ośrodkami kulturalnymi i korzystania z gotowego aparatu organizacyjnego.

Wszystkie głosy p. Hulki-Laskowskiego cechuje powaga, głęboka refleksja i bezpośredniość odczucia rzeczywistości. Kto chce poznać trud życia tego literata, niech przeczyta jego artykuły: „Spowiedź kalwina“ (Wiadomości Literackie Nr. 525), „Prawda i życie“ (tamże Nr. 537), przede wszystkim autobiografię: „Mój Żyrardów“ (Warszawa 1934).

Głębokim ujęciem zagadnień społecznych, religijnych i literackich odznaczają się także artykuły tego pisarza, zamieszczone w prasie świeckiej, politycznej i w czasopiśmie literackich. Nazwisko p. Hulki-Laskowskiego jako pierwszorzędnego tłumacza beletrystyki czeskiej, niemieckiej i francuskiej, dzieł naukowych niemieckich i francuskich, subtelny krytyka i publicysta o wielkiej erudycji, żarliwego poszukiwacza prawdy, znane jest dziś w całej Polsce.

Krytyka literacka z niezwykłym uznaniem wyraża się o pracach i przekładach naszego publicyisty, stawiając je za wzór.

Na specjalne podkreślenie z punktu widzenia wyznaniowego ewangelickiego zasługuje jego

przekład dzieła P. Sabatier, Życie św. Franciszka z Asyżu. Cieszyn 1927, nadto powieść pt. Porucznik Regier. Warszawa 1927, zbiór artykułów pt. „Polska wierząca“, Warszawa 1929 i publikacja pt. „Pięć wieków herezji“. Jest ta książka szczerym wyznaniem ewangelika o jego drodze do Polski, o poszukiwaniu Polski, jako ostoji wolności i sprawiedliwości, humanitaryzmu i szczerzej religijności. W przedmowie przedstawia nam autor różne etapy duchowego zbliżania się do przybranej Ojczyzny, liczne zawody, które go spotkały, doświadczenia i wnioski, jakie nasunęły mu się w zetknięciu z rzeczywistością polską, ujętą przez myślicieli i wieszczów narodu, lecz wielokrotnie wypaczoną przez fanatyków. Fragment tej rzeczywistości, ujmowany w hasło: „Polak to katolik“ poddaje skrupulatnej analizie historycznej i religiologicznej, rozpatrując pojęcie polskości i katolicyzmu na tle dziejów kościoła, literatury i myśli polskiej. Uwagi pt.: „Drogi do Ojczyzny“, „Z woli i wiary“, „Zasiąg hasła i jego skutki“, „Polemika i braterstwo“ zawierają dużo wartościowego materiału z zakresu psychologii i socjologii religii, są ważnym przyczynkiem do poznania duchowej postawy ewangelika pochodzenia niepolskiego wobec Ojczyzny — Polski, są ilustracją błędów, jakie popełnia pewien kierunek katolicki w stosunku do innowierców, z drugiej strony niejednej tragedii, jaką przeżywa ewangelik.

Główna część książki zawiera wypisy z literatury polskiej. Są to wyjątki z pism 48 autorów od Jana Ostroroga († 1501) aż do Tadeusza Micińskiego włącznie. Są te głosy, wyrazem zdecydowanego krytycznego ustosunkowania się do konwencjonalnego katolicyzmu i tradycjonalizmu

religijnego. Stwierdzają one wręcz „herezję wielkich duchów polskich“, wypowiedzianą albo ze względu na specyficzne pojmowanie istoty religii albo ze względu na etycznie uzasadnione pojęcie narodowości. Jest u tych wszystkich przedstawicieli ducha polskiego praktyczne chrześcijaństwo i szlachetny humanitaryzm, który do obywateli Ojczyzny każe zaliczać nie tylko wiernych chrześcijan, ale także wszystkich ludzi dobrej, szlachetnej woli.

Można na podstawie „Wypisów“ wytworzyć sobie obraz kierunków i zasad krytycznej myśli religijnej i pytać się, dlaczego to ci wszyscy pisarze nie wyciągnęli konsekwencji ze swego poznania i swej postawy. W swych praktykach i dogmatach pozostali bowiem wierni katolicyzmowi, który nawet zwalczał.

Widocznie krytycyzm religijny nie podrywał całego ich systemu myślowego albo też był zjawiskiem przejściowym w ich rozwoju duchowym. „Wypisy“ nasuwają czytelnikowi różne uwagi nt. psychologii pobożności katolickiej, w szczególności myślenia religijnego w Polsce. Niejeden będzie mógł dorzucić do podanych głosów szereg innych i zastanawiać się nad różnymi sposobami odczuwania zjawiska religii u katolików i ewangelików, nad koniecznością poznawania postaci rzeczywistego życia religijnego, formami i możliwościami zgodnego współżycia obywateli różnych wyznań chrześcijańskich.

Książka „Pięć wieków herezji“ zamyka pierwsze 25 lat owocnej pracy zasłużonego publicysty i pisarza ewangelickiego. Niewątpliwie pobudzi ona nie tylko ewangelików do myślenia o zagadnieniu religijnym w Polsce. Jest nad czym się zastanowić! Ew.-Pol.

*Wobec wyjazdu Ks. Redaktora na urlop wypoczynkowy następny numer „Jednoty“ ukaże się w końcu sierpnia r. b. jako numer podwójny (15 i 16) o podwójnej objętości.*

**REDAKCJA**

**Administracja „JEDNOTY“ uprasza Szan. Prenumeratorów i Czytelników o wpłacenie zaległej prenumeraty.**